

ZBÓRYS OSRODKA KARTA

Podezaj. biskupa biskupia w gen. Paruszewskim Prymis interwenował w sprawie statków wiced na Radę Wykładową i otrzymał liczniejsze parafialne komitety poważny / MO odwiedził proboszczów omawiając się list osób, którym udzieliła się pomoc/. Jak wynika z informacji ochodzących z Kościoła, te właśnie kwestie była głównym tematem rozmów.

Podczas rozmów biskupa Dąbrowskiego z Barciowskim 13 lub 14 I. ustalono, że w kolejnych dniach z roli uczestnicząć będzie Prezydium / i orak po następujący na wolność doradcy. 16 I podczas wizyty Ciosek u biskupa omawiano spotkanie przewodniczącego z doradcami / mówiąc o nich: Chrzanowskim, Olszewskim i Gile-Nawojem/.

Z listu Sol "Akademicka": "Drogi Biskupie, ozurwiacie się region Małopolski. Mamy, że jesteś zdrowy i trzymasz się twarde. Podziwiamy Twoją postawę i chcemy Cię w niej utwierdzić... Oprócz lutego Ciech i zdobywały w Krakowie szereg innych zakładów: przejęcie MPK, ... SP-IZL i inne. Komendanci rozobili siły strajk studentów i pracowników AGH. Były trzy manifestacje ludności 12.12 w Krakowie / kogę/ Hucie, rezbite woda, gazatki i palenie... kroszki doradcy przed żołniami wojskowymi / i toczono walki organizatorów strajków, mniejszych zakładów przemysłu i w przedsiębiorstwach zmilitaryzowanych. Ale, choćś wiedz unikają rozprawy z silniejszymi, ne przykład hutnikami, trzymając ich widać na deser... Spoleczeństwo otrząsnęło się z pierwszego szoku. Solidarność ludzik jest większe niż strach o posady, dzieci, klasz, les. Pomaga bardziej postępu Kościoła... Licznie spotykani, żądowali życzliwości i współpracy ze strony żołnierzy, oficerów natomiast oficerów ZB. Nasz region powoli zaklina się do kupy. Sporo jest spontanicznych akcji: plakaty, ulotki, piosenka, zrywanie lub pieczętowanie afiszów KRLW. Robi to nawet młodzież licencja. Są ulotki adresowane do wojska i milicji o tym, że zostali rzuceni przeciwko swoim rodakom, oszukani przez ZB, o tym, że skryny przetrwali Solidarności, mordowanie partyjnych, milicjantów - to właściwości grubymi niciami zyskały prowokacją ZB. Kandy nadziej, że nie posuną się w tym prowokowaniu do fingo-nis terroryzmu... Ale nie stycie, i pełkarze nie powstrzymają Polaków wraże o wolność, prawo i sprawiedliwość. Jedynym kielborskiem jakiego udało się biedy... jest, jak zapewnia wieś z telewizji, staszek Załada. Mamy, że nie czas na kompromis, wymuszone przenocą. Jedyne warunki rozmów to odwołanie stanu wojennego i uwolnienie wszystkich uwolnionych... Ktaków 6.I.B2"

Warezwie jest pięciu internowanych nauczycieli. Wszyscy pedagogiczni nie pozwolono dzisiejszego po Sierpniu prawa do podejmowania decyzji obowiązujących na równi z dyrektorskimi. Dyrektorzy podają zwalnianie "niepełnych ideologicznie" nauczycieli. Nadgorliwa dyrektorka szkoły podstawowej na Nowym Bródnie zabroniła dzieciom chodzić z piętra na piętro z nauczycielom członkom "3" - prowadzi lekcje wyprowadzenia obywateleńskiego. Kurator B. Jaszczuk zawiesił nauczyciela A. Jęrego za "ekspertowanie nielegalnych materiałów "3"" - chodzi o wydane przez Związek, a zatwierdzane przez Ministerstwo teksty programowe. Jego jednak na to, że zamieszczona została okazała weryfikacyjna nauczycielska i szkoleni wojskowo-poliitycznym dla uczniów - zapewne w dużej mierze dzieł i solidarnej postawie pracowników szkolnictwa i młodzieży. Podezaj. wojskowy pogadanie niezniewie zwykłej milicji lub nadawali bardzo ostre pytania. B. wielu nauczycieli, zarówno polscas rozmów weryfikacyjnych, jak i na codzien manifestuje swą niezależną postawę. W SO im Rejtana uczniowie i nauczyciele popisali protest przeciwko internowaniu dwóch nauczycieli z tej szkoły, ponadto uznali protestowali i edząc przez wszystkie przerwy, w milczącym kucki mroktytarzu.

Apelu "Solidarności" nauczycielskiej do nauczycieli szkół w reakwakach z 10.I. i 10. II nadają samych należy, co strach porzuca nasze dzisiejsza, pamiętając: wiadomo, bo się zauważa bardzo, bo się naszego śmiało, naszej ironii, naszej pogardy. Przedem wszystkim boi się prawdy. Jesteśmy rzecznikami prawdy. Postępujemy tak, byśmy mogli spojrzeć w oczy pokoleniom, które wychowujemy. Bo w wizjach, nauczyciela i wychowawcy uenosimy odpowiedzialność z przekazywanie młodzieży o obyczaj zagrożenia najwyższych ludzkich i narodowych wartości. Nie pozwolimy, by używano nas jako narzędzi w destrukcji sumienia naszych uczniów."

Prof. Sankowicz nadal sprawuje urząd rektora - biedy nie podjęła decydujących sprawie złotów, przeniósł 9.I rasygnację.

Art. 52 Kodeksu Pracy, na podstawie którego wyracone tysiące nobetników za udział w strajkach 1976r. - znów w użyciu. Powołano się na

zwalniając z drukarni Rewolucji Październikowej G. Brzezowską i B. Koniak za
zbieranie pieniędzy na pocztę dla internowanych.

Według otrzymanym uprzednio z Białoleki informacjom B. Geremek nie został
także schwytany ani uwięziony - przeniesiono go tylko do izolowanego pawi
nu, gdzie przebywały członkowie i eksperci KK uwięzieni w Gdańsku.

Szczególnie więźniarki z Ciszanki Grochowskiej przewieziono do Gołda
pi, gdzie warunki są dobre /podobnie jak w Drawsku/.

Według statystyki służby zdrowia śmiertelność miesięczna w woj. wa
szewskim /bez m. st. Warszawa/ wzrosła z 80 do 150 na sto tysięcy obywateli.
Jest to spowodowane głównie poronieniami wywołanymi niedobiciem mate
milo nam donieść, że wrogowie rony gnieździą się także w salonach kosmety
ycznych i fryzjerskich. Pracowniki kazały się podpisać deklaracje, że nie b
ędą rozmawiali z klientami o polityce.

Cechnicze sposoby drukowania

1. Przygotowanie matrycy. Opis.....
2. Najprostszy powielacz. Opis.....
3. Tarba. Opis.....

Z krającej po wiekowej cywilizacji "Gniazdo wronie":

Dzięki naszej Wrony poznaliśmy razem

Dziś proces edenowy jest w trybie doraźnym.

ANEKS

Otrzymaliśmy relację z przebiegu strajków w Zagłębiu wiedziennym. W kopalni
Polkowice strajk trwał od 14 do 17 III. Komunikacja pracownicza została z
wieziona, więc niektórzy żołnierze piechoty z Głogowa do Polkowic /29 kp/, żeby
dołączyć do strajku i dostarczyć żywności. Papierosy i żywność przywoziły
tymczasem chłopi z okolicznych miast.

Górniacy /około 4 tysiące/ w szybu głównego głosili strajk okupacyjny
i zamknęli się w cechowni. Górnicy z szybu zachodniego /2500/ zamknęli
się w dwóch kaszynach. Do strajkujących dołączyli księża. Oto fragmenty rel
acji jednego z nich: "15 XII przyszły do mnie przerażone kobiety, żony gó
ników, którzy uczestniczyli w strajku. Rosły o pomoc. Udało mi się dostarczyć
przepraskę. Niedzieleniem o ok. godz. 21 dotarłem na teren szybu zachodniego.
Tam o godz. 22 odprawiłem mszę dla górników, którzy masowo przystąpili do
komunii. O 12 w nocy zjechałem z dwoma księżmi na dół o kopalni, by 6-kil
metrowym korytarzem przechać do głównego schronienia powierzchni do
cechowni. Była godzina 2 w nocy. Niekrośno ludzi leżało pokotem. Atmosfera
zapięta, poważna, ludzie wiedzieli, że mogą stracić życie. Ogromnie się ucie
szyszyli, że przyjechał ksiądz. Szybko obudowali ołtarz. Rozerwali ciską flagę
RPA połili jej biskupią częścią i przykryli ołtarz. O godz. 4 nad ranem trwała
msza. Po mszy zasnął głos zastrz. dyrektora kopalni i sekretarz. Górnicy zgłu
szali ich gwiazdami, aż w końcu któryś z górników poprosił o spokój. Powie
dział: Jesteśmy po mszy świętej, która przekazuje szatanek dla człowieka, po
wlecie kaźdemu wypowiedzieć się. Górnicy pozwolili mi mówić, że oni nie mie
li właściwie nic do powiedzenia - apelując o zatrzymanie strajku. Straj
kujący przedstawił swoje żądania: odwołanie stanu wojennego, zwolnienie
internowanych, niewidomówkie strajkujących i powrót zwolnionego dyrektora
kopalni na swoje stanowisko."

Górnicy licząc się z atakiem zabezpieczyli się przed wtargnięciem
ZOMO. Np. ci, którzy okupowali szyb zachodni w długim wąskim korytarzu przew
iązgami do kłani zamontowali zapory z żelaznych prętów. Zamknięto i
przyłożono drzwi wejściowe, zamontowano pompy dmuchawy, które miały odprow
dzić gazu. Atak ZOMO na szyb główny, a potem zachodni nastąpił 17 II rano.

W szybie głównym - reagując na ksiądz - zaletwiono się z robotnikami bar
dzo silny konflikt trwał niecałą godzinę. Przez szklane okno cechowni ekip
dy ZOMO wstrzeliwali petardy z gazem i wodą z armatami wodnymi. Górnicy za
kiento, aż agregaty, które miały wyleginiować gaz. Wkrótce jednak powstał panika,
że agregaty nie spełniły swojego zadania. Zagazowani górnicy zosta
li zamknięci do opuszczenia kopalni. Atak nastąpił zaledwie po przedzieliło wy
łączenie elektryczności. Reakcją księdza: "Siedzimy w zupełnych ciemno
ściach. Panował wielki gwar. Zaproponowaliśmy modlitwę. I ta mo litwa po kilku
minutach z pełnią ciszy i ludzi. Ujęszczismy tak petard i odgłosy demoli
owania kasyk pustych pomieszczeń prowadzących do tuneli. Zaczeliśmy się
bronić przed zgaszaniem. Powstała specjalna ekipa złożona z 4 górników.
Dwóch kapieły pomocy plechy, przedstawiającej puszkę z gazem, a dwoi innych

Odrzucie szybko te puszki z powrotem. Inní pompuwali nieustannie wodę by skropić gaz. Atmosfera była niezwykła i pełna napięcia. Słyszałem głosy: "Pokożcie swoją godność górnicy". A ZOMOWcy podbiegali z wrzaskiem do kasy i specjalnymi pistoletami wstrzykiwali gaz i petardy do naszych pomników i uciekali. Byli u nas tacy, którzy się kamali. Byli bohaterowie, tacy na wszystko. Dowiedziałem, że decyzja musi być wspólna, albo zostajemy wszyscy, alboważnscy wychodzimy. Wielu chcieli zostać za wszelką cenę, nawet za cenę życia. Mówili: "Nie poddamy się, nie będziemy mogli potem spojrzeć naszych żon i dzieci, które na nas czekają, które na nas wierzą". Tak dotarliśmy do godziny 12. By upamiętnić wydarzenia na Wybrzeżu sprzed 10 lat odśpiewaliśmy hymn "Jeszcze Polska" i "Boże co Polskę".

Relacja górnika z 2-iej Łazni: "Widziałem jak z milicyjnego zamku du wypuszczone oddział specjalny. Zachowywali się niespokojnie, jak zwierzęta wypuszczone z klatki. Tego oddziału używano krótko. Tylko do demontażu ponięzezeń, a następnie pośpiesznie pozbierano, wepchnięto do samochodu i zamknięto. Idzieliem jednego takiego z bliska. Ubrany był w czarny kombinezon, rękawice z kołnierzem na palecach i na piersiach również kołnierz, na głowach hełmy z przyłbicami... Rozmyślałem nawet, że te chyba nie są Polacy, aby dojść do nas musieli przejść przez kuchnię i wąskie korytarze. Pierwszego, który wdał się do kuchni kucharz oblał zupą, a ktoś inny zaatakował gaśniejącą mroczą /minus 70 stopni/ z zredukowanym głosem. Musieliśmy się natychmiast wyciągnąć do łazienki, gdzie nie mogli się do nas dostaniec. Spadli by wtedy w same ręce pojedynco. Wrzucali więc do korytarza świece dymne, gazy i zawijane i petardy, które rzucaliśmy z powrotem. Oni też tego nie wytrzymywali i musieli się wyciągnąć. Po godzinie palownik oznajmił nam, że zastosuje średki ostatczne jeśli nie wyjdziemy. Te środki ostateczne to były prawdopodobnie gazy przeliczające, które zastosowano dwa dni wcześniej, likwidując strajk w CWR. Mieliśmy hydranty, gąsnice, plachty kreszontowe i maski przeciwgazowe i mogliśmy się jeszcze trochę broniąc, ale mieliśmy rannego - petarda poparzyła twarz naszego młodszej kolegi. Trzeba mu było zorganizować pomoc. Ksiądz, który był tam cały czas z nami udał się na rozmowę z pułkownikiem. Uszgodnił - dla nas i dla siednej łazienki - że górnicy w ciągu godziny przebiorą się i wyjdą. Relacja kolejna z opuszczenia kopalni: "Wyszliśmy do pomieszczeń, które na początku demontaża ZOMO. Obraz zniszczeń był przerażający. Górnicy, którzy to widzieli plakali, pochylieli się, podnosili rozrzutone sprzęty, połamane, próbowali je ustawić i klęce na swoje miejsca. Widzę tylko, że wciąż znajdują się gospodarzani na tym poboju. Gnieśliśmy się wszyscy razem, kawałkami. Zaproponowano nam autobusy, które tworzyły kordon wokół kopalni. Odmówiliśmy. Uformowaliśmy się w osenki. Górnicy, którzy wcześniej chcieli zostać, płakali. Mówili: "Niech nas już lepiej zestrzelą". Odspie waliśmy "Jeszcze Polska nie zginęła", żołnierze stanęli na bacznosć, dzących się księga, żołnierzon przeciw powiedziane, że będą walczyć z bandytami. I myślę, że mimo tego placu, że przegraliśmy to było jednak zwykłe. Znaczone okrzyki - Niech żyje Solidarność, Niech żyje Wałęsa. Chcemy wolnej Polski. To była manifestacja naszej postawy, że jesteśmy zwraci, że idziemy, chociaż mogą do nas strzałać. To było zwycięstwo, ale te młode głowy zapalone, przezywaki to jako wielką porażkę." Na czele kopalni górników, którzy wcześniej opuścili kopalnię, zastawiano ZOMO, kiedy starali się zatrzymać grupę do której do miasta. Na trasie ok 2,5 km ZOMOWcy próbowały ich rozbijać przy pomocą armatek wodnych. Najbardziej ucierpieli ci, którzy byli w ogieniu pochodu - zostali zupełnie przemoczeni, a było 15 stopni mrozu. Mieszkańcy Polkowic oddawali im później swoje ubrania. Rodziny górników i mieszkańców Polkowic gromadzili się od rana pod kopalnią i w rynku. Atakowało ich ZOMO. Przed kopalnią kobiety z dzialeń zostały zastawione wodą i puszczanymi z gazem. Również na rynku strzelano do okien z petard. Ludność w odwetnie ciskała doniczkami i garnkami.

Bezpośrednio po akcji 17 XII dyrektorem został Andrzej Januchta, który natychmiast rozpoczął skrótową zwolnienie. Prace w kopalni zatrzymano do końca tygodnia. Zwolniono 1 500 osób. Kierownicy otrzymali rozkaz typowania górników do zwolnienia. Dla niektórych była to okazja do edegrania się, niektórzy typowali przypadkowych ludzi, ale byli i tacy, którzy wpisywali siebie na pierwszym miejscu i dalej cały zespół.